

MARIA BARŁOWSKA  
Uniwersytet Śląski

## Mówcy XVII wieku w *Swadzie polskiej*... Jana Ostrowskiego-Daneykowicza

Szczególnie dwie cechy podnosili piszący o *Swadzie polskiej i łacińskiej*: jej prawie przytłaczające rozmiary i jej dziwne, mimo deklarowanego porządku, wewnętrzne nieuporządkowanie. Ogromu dzieła dowodzi już ogląd samej zawartości partii oratorskich: w części polskiej pod tytułem mów sejmowych (czy może lepiej publicznych, jak sugeruje regestr, bo nie tylko wystąpienia sejmowe się tu znalazły<sup>1</sup>) zgromadzono 359 tekstów, w części weselnej 42 i pogrzebowej 26. Wielość tekstów może być zaletą, gdyby ją traktować jako bogatą dokumentację ważnego obszaru kultury szlacheckiej Rzeczypospolitej i sposób realizacji monumentalnego założenia zbioru. Jednak brak wewnętrznego ładu, stojący w sprzeczności z tak chętnie cytowaną metaforą Ostrowskiego-Daneykowicza ukazującą dzieło jako „krasomówskiej struktury bazylikę”, raczej nie poddaje się pozytywnej waloryzacji<sup>2</sup>. Nawet polemizująca ostatnio z generalnymi zarzutami wobec *Swady* Małgorzata Trębska musiała stwierdzić:

[...] należy uznać ich zarzuty niejasnego i nieczytelnego układu tekstów. W istocie niemożliwe jest wykrycie jakiegokolwiek porządku w *Swadzie hymeneuszowej*, nie jest to bowiem ani układ chronologiczny [...], ani gatunkowy.<sup>3</sup>

Łatwo można odnieść tę ocenę i do pozostałych oratorskich części dzieła. Nim jednak przedstawiona zostanie próba bliższego przyjrzenia się owemu nieporządkowi, trzeba jeszcze powrócić do pytania podstawowego: czyjego dzieła?

<sup>1</sup> J. Ostrowski-Daneykowicz: *Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne, w oboim języku, proza i wierszem*. Lublin, Druk. J.K. M. Collegium Societatis Iesu 1745, t.1, k. A r.: *Regestr mów publicznych Swady oratorskiej polskiej*.

<sup>2</sup> Określenie przywołują np.: J. Poraziński, *Osiemnastowieczne kompendia sztuki oratorskiej jako przejaw mentalności i kultury politycznej*, „Kultura i Edukacja” 1994, nr 1, s. 92; K. Obremski, *Sobiescy w „sapieho-centrycznym” kompendium onatorskim*, [w:] *Miedzy barokiem a oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, pod red. K. Stasiewicz, S. Achremczyka, Olsztyn 2000, s. 47; tenże, *Sapiehowie i panegiryk magnacki* („Mowa księdza Benedykta Rusieckiego na pogrzebie Kazimierza Władysława Sapiehy”), [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, pod red. T. Kostkiewiczowej i A. Ročko. Warszawa 2005, s. 43; J. K. Goliński, *Orator sarmaticus. Mowy sejmowe doby saskiej wobec staropolskiej sztuki oratorskiej*, [w:] tamże, s. 43.

<sup>3</sup> M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008, s. 339.

Mimo jednoznacznego określenia na karcie tytułowej: *Miscellanea oratorskie [...] przez Jana Ostrowskiego Daneykowicza, Jego Królewskiej Mości Sekretarza zebrane...* ciągle podnoszona jest kwestia domniemanego autorstwa lub współudziału w opracowaniu zbioru kanclerza wielkiego litewskiego, Jana Fryderyka Sapiehy<sup>4</sup>. Ważne argumenty przedstawił w tej sprawie już Karol Estreicher:

Bartoszewicz Jul[ian] w Hist[orii] lit[eratury] mieni autorem J.F. Sapiehę, idąc za Jabłonowskim, Niesieckim i Krasickim. – Sapieha jako wielki pan miał swoją kancelaryją i pisarzy, którzy według jego myśli bądź pisali mowy dla niego, bądź układali zbiory. Do takich pracowników wypada zaliczyć Ostrowskiego. Sapieha nakładał na druk, a pochlebcy i przyjaciele przyznawali mu autorstwo. Na takie roboty bezmyślne, kancelaryjne, on niewątpliwie nie miał czasu.<sup>5</sup>

Przypadek Daneykowicza jest jednym z wielu przykładów tego, jak raz zakwestionowane autorstwo pozostaje sprawą wątpliwą i ze sfery faktu przenosi się w dziedzinę retoryki, w której argumentacja rodzi potrzebę dalszej argumentacji. Niech więc kolejnym argumentem na rzecz autorstwa królewskiego sekretarza będzie obserwacja, że kanclerzowi litewskiemu przypisał on pierwszą część łacińskiego tomu (*Suada latina...*) dzieła od początku, jak wskazuje dwuczłonowy tytuł, traktowanego jako całość. Trudno by nawet podejrzewać fikcję ofiarowywania samemu sobie. Zresztą w tymże liście dedykacyjnym, choć Daneykowicz prezentował *Swadę* powstałą ku chwale domu Sapiehów i wspominał finansowe nakłady kanclerza, określił się jako jej autor<sup>6</sup>.

Jeśli sama czynność twórcza Daneykowicza nie budzi wątpliwości, to znów w zgodzie ze wskazaniem retoryki, winno nastąpić określenie jej charakteru. Powinien się on zarysować nieco bliżej poprzez analizę zawartości dzieła, nie analizę monumentalnej całości, ale jedynie fragmentu najstarszej materii oratorskiej. Uzasadnieniem dla takiego postępowania niech będzie przekonanie, że dostrzeżenie motywacji wyborów dokonanych przez twórcę zbioru staje się możliwe tylko na tle oratorskiej tradycji, a ta z perspektywy roku 1745 liczy sobie ponad sto dwadzieścia lat. Najstarsze mowy notowane w druku to w części sejmowej pochodzące z 1623 r. podziękowanie marszałkowskie Jakuba Sobieskiego i dziękowanie Pawła Sapiehy za pieczęć małą litewską, w części weselnej oddawanie przez Jakuba Sobieskiego

---

<sup>4</sup> H. Wolska, *Księgozbiór Konstancji Sapieżyńskiej w świetle inwentarza z 1757 roku*, [w:] *Z badań na polskim księgozbiorem historycznymi*, Warszawa 1976 z. 2, red. B. Bieńkowska, s. 144: „Była wśród nich najwartościowsza i najważniejsza z jego prac, opublikowana pod nazwiskiem sekretarza Jana Daneykowicza Ostrowskiego *Swada polska i łacińska...*”; Z. Zielińska, *Jan Fryderyk Sapieha*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, z. 1, Warszawa 1994: „Książka ukazała się pod nazwiskiem Jana Ostrowskiego-Daneykowicza, sekretarza S-y, on sam jednak niewątpliwie czuwał nad doбором materiałów.”; D. Chemperek, *Błogosławiona wino. Źródła kodeńskiej legendy z czasów saskich*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Kraszczyna*, pod red. K. Stępnika. Lublin 2007, s. 199: „twórcy lub przynajmniej współtwórcy *Swady polskiej i łacińskiej*”.

<sup>5</sup> *Bibliografia polska*, t. 23, s. 519.

<sup>6</sup> *Illustrissimo et Excellentissimo Domino Domino Joanni Friderico Comiti in Kodeń, Dorohostaje, Czarnobyl, Kopyły et Wierzechowie Sapieha, Supremo Magni Ducatus Lithuaniae Cancellario...* k. 1 nłb.: „*Gravem mandati, aut si mavis, consilii fuisse mihi authorem, ita in articulos et capita huius operis digerendi, ut suum unicuique Celsissimae Domus Vestrae Heroi profundissimae venerationis meae constet testimonium*”.

w 1619 r. siostry Gryzeldy Janowi Rozrażewskiemu, a w części pogrzebowej tegoż Sobieskiego dziękowanie na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego w 1621 r.; najmłodsze przemowy, potraktowane częściowo jako uzupełnienia, doprowadził autor do roku edycji. Daneykowicz musiał się posłużyć tekstami, które były już przez dłuższy czas w obiegu, a czym ten okres jest dłuższy, tym większa szansa na przybliżenie źródeł, z których korzystał. Dopiero ich opisanie uczyni zasadnym pytanie o celowość i świadomość jego własnych wyborów.

Poczyniona w dedykacji dla Józefa Sapiehy deklaracja o zawartości zbioru: „własnymi swymi nazwane imionami zgromadziwszy *in unum*” sytuuje dzieło Daneykowicza na tle bogatej już tradycji oratorskich antologii, zawierających mowy historyczne. Tradycji rozpoczętej w 1668 r. wydaniem pierwszego tomu *Mówcy polskiego* Jana Pisarskiego, a kontynuowanej potem przez autorskie kolekcje, niesamodzielne wydawniczo, jak Andrzeja Maksymiliana Fredry, Franciszka Alojzego Łoskiego lub stanowiące osobne wydania: Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, Jana Dembińskiego, Krzysztofa Zawiszy. Wszystkie one służyły przede wszystkim upamiętnieniu swoich bohaterów, realizując ponadto właściwe sobie dodatkowe zadania: parenetyczne, dydaktyczne, panegiryczne. Okazuje się, że Sapieżyński sekretarz do niektórych z nich sięgnął bezpośrednio. Małgorzata Trębska wskazała, że zwarta grupa 17 mów weselnych Andrzeja Chryzostoma Załuskiego została przejęta z jego autorskiego zbioru, który po raz pierwszy ukazał się jako *Mowy różne* w 1690 r.<sup>7</sup> Zauważyła też, że zaskakujące oddzielenie od tego zespołu oracji Załuskiego z podziękowaniem za Teresę Witowską w imieniu brata Aleksandra spowodowane jest tym, że pochodzi ona z innego źródła, prawdopodobnie z drugiego tomu *Mówcy polskiego* (1676 r.). Równie wyraźna zależność łączy 11 oracji sejmowych A.M. Fredry pomieszczonych na s. 10-21 [i 112] z antologią jego przemówień dołączoną do druku Franciszka Glinki *Zwierzyniec Jednorożców z przydatkiem różnych mów sejmowych, listów, pism i dyskursów, tak polskich jako i łacińskich...* (Druk Coll. SI we Lwowie 1670)<sup>8</sup>. Daneykowicz nie tylko powtórzył w tej samej kolejności 11 mów sejmowych, dwunastą umieszczając chyba przez zapomnienie osobno, ale też zamieścił w części pogrzebowej apokryficzne wystąpienie biskupa Krzeclawa Kurozwęckiego

---

<sup>7</sup> M. Trębska, *dz. cyt.*, s. 340-341.

<sup>8</sup> W znanych mi rękopisach (poza jednym) nie pojawia się tak duży blok przemówień sejmowych Fredry, a o pokrewieństwie przekazu z drukiem świadczy np. incipit mowy z 1652 r.: u Glinki – „Czemu by (to miejsce z wolej Wm MMP osiadajacemu) [...]”, u O-D: „Czemu by to miejsce z woli WMMMPP osiadajac [...]”, w przekazach rękopiśmiennych (np. BOss 240, BOss 2134 I, BK 356, BK 972, BPAN Kr 1046, ) brzmi: „I mnie pewnie to miejsce z woli WMMMPP zasiadajacemu [...]”; także unikanie w obydwu drukach zwrotów łacińskich np.: Oss 240: „[...] które *magnanimorum magnam excitat virtutem* [...]” – Glinka: „[...] które w grzecznomysłnych sercach wielką wzbudzając cnotę [...]”, Oss 240: „[...] *ad praemia benemeritorum* naznaczywszy *opulentos reditus* [...]” – Glinka: „[...] do ukontentowania zasłużonych naznaczywszy bogate dochody [...]”. Jedyny pokrewny Daneykowiczowi przekaz rękopiśmienny to BOZ 1223, który nie jest odpisem ze *Swady*, a prawdopodobnie z druku Glinki, błędy swoiste wykluczają, by był bezpośrednim źródłem dla Daneykowicza, prawdopodobne jest natomiast pochodzenie od wspólnego przodka, w analizowanym fragmencie będącego odpisem z druku Glinki.

na pogrzebie Jana Fredry w roku 1497, również stamtąd przejęte.<sup>9</sup> Z kolei trzy *Mowy przy wyprowadzeniu ze Lwowa ciała Króla Jmści polskiego Michała pierwszego miane* w tej samej postaci, choć pod innym tytułem (*Na pogrzeb Najjaśniejszego Pana Naszego świętej pamięci Michała I króla polskiego*) opublikowane były już przez Jakuba Boczyłowica w jego *Wymownym polityku* (Toruń 1699). Zgodnie z podejrzeniami Trębskiej źródłem *Swady* okazuje się także antologia Pisarskiego, ale relacja łącząca obydwie dzieła jest bardziej skomplikowana.

Jak wiadomo, w części weselnej zbioru Pisarskiego znalazły się liczne wzory retoryczne i tylko 9 autentycznych przemówień (w edycji z 1683 pominięto jeszcze komiczną mowę Mikołaja Mieleckiego)<sup>10</sup>. Cztery mieszczą się również w *Swadzie*: oddawanie siostry przez Jakuba Sobieskiego, Władysława Mycielskiego oddawanie żony Michałowi Ciechelewskiemu, dziękowanie Andrzeja Chryzostoma Załuskiego w imieniu brata za Teresę Witowską i Andrzeja Olszowskiego dziękowanie od Żurowskiego za Zamoyską. Poza nie tylko kopiowaną, ale i naśladowaną mową Sobieskiego i poświadczoną w dwu odpisach, w tym jednym autorskim, przemową Załuskiego (BN 3199 k. 11v. – 13; BCz 3075 I s. 78-80) nie są to – przynajmniej na razie – teksty znane z przekazów rękopiśmiennych<sup>11</sup>. Ponadto zestawienie wszystkich tekstów z wersjami z druku Pisarskiego pokazuje, że jeśli w ogóle pojawiają się jakieś różnice, to są one efektem redakcyjnych korekt, np.:

| J. Pisarski                                                                               | J. Ostrowski-Daneykowicz                                                                     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|
| kiedy uderzywszy o ziemię dumni bojarowie                                                 | kiedy uderzywszy o ziemię czołem dumni bojarowie                                             |
| wojujesz [...] w dalekich ukraiennych obojga narodów prowincyjach nieprzyjaciela          | wojujesz [...] w dalekich Ukrainach Obojga Narodów prowincyjach nieprzyjaciela               |
| ani <i>pro domo mea</i> być z Tuliuszem                                                   | ani <i>pro domo mea</i> być Tuliuszem                                                        |
| gdzie zawsze starożytności poczcliwość,<br>z poczcliwością cnota w jednej sforze chodziła | gdzie zawsze z starożytnością poczcliwość,<br>z poczcliwością cnota w jednej sforze chodziła |

<sup>9</sup> J. Garbaciak, *Fredro Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 118: „Według legendy (F Glinka) brał Jan Fr[edro] udział w wyprawie mołdawskiej Olbrachta, dowodząc wojskiem pod Suczawą, gdzie ocalić miał króla i wojska polskie, kładąc na polu bitwy trupem Szoszumilę, Malasz, Mirzę i jego brata Jady-na, poczym ranny dwukrotnie miał umrzeć po wyprawie w tymże roku. Cała legenda stworzona przez Glinkę polega na jakimś nieporozumieniu. Najprawdopodobniej i te mowy, które miał wygłosić do rycerstwa, i czyny na polu chwały oraz mowa Krzesława z Kurozwęk na jego pogrzebie, odnoszą się do Mikołaja Tęczyńskiego, który się właśnie odznaczył w tej potrzebie.”

<sup>10</sup> Charakterystyka zawartości zob. M. Trębska, *dz. cyt.*, s. 323-331.

<sup>11</sup> Oceny tej nie zmienia odpis mowy Załuskiego w rkps. BN 3199, k. 11 v. - 13, gdyż jest to jego autorska antologia.

|                              |                                |
|------------------------------|--------------------------------|
| w dogodnym szczęściu         | w pogodnym szczęściu           |
| przystojną uczciwość oddawać | przystojną uczciwością oddawać |

Daneykowicz najwyraźniej więc mowy te wybrał, dokładnie odczytał starając się poprawić i przedrukować<sup>12</sup>. Zbieracz pominął najstarszą w tym gronie i najchętniej kopiowaną mowę Mieleckiego, ale może zdecydował o tym jej komiczny charakter lub jest to ślad skorzystania z edycji z roku 1683, w której się nie pojawiła. Pominął też kolejną co do starszeństwa, bardzo popularną i przez znakomitego oratora wygłoszoną przemowę księcia Krzysztofa Zbaraskiego z prośbą o Elżbietę Humnicką – nie można więc wskazać jako motywacji poszukiwania szczególnie uznanych mówców, ale też trudno na tak wątej podstawie uznać, co miałoby zdecydować o jego wyborze.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja części pogrzebowej. Znalazły się tu cztery mowy pogrzebowe Jakuba Sobieskiego: przy pożegnaniu Stanisława Żółkiewskiego, Reginy z Herburtów Żółkiewskiej, Jana Karola Chodkiewicza i Anny Ostrogskiej. Trzy pierwsze opublikowane zostały przez Pisarskiego, ale były też bardzo popularne w rękopisach, ostatnia znana jest tylko z obiegu rękopiśmiennego<sup>13</sup>. Skąd przejął teksty Daneykowicz? Charakterystyczne opuszczenie w żałobnej pochwie hetmana koronnego przywołania Kłuszyna – „lichej derewianki”, stale obecnego w kopiach rękopiśmiennych, brak przypomnienia córki i okolicznościowego zakończenia oracji przy pożegnaniu jego żony, w pożegnaniu Chodkiewicza opuszczenie fragmentu zdania o śmierci ludzi młodych i powodująca utratę sensu luka w zdaniu o śmierci – szczęściu umierających, a przy tym drobne zmiany pojawiające się w miejscach zepsucia

<sup>12</sup> Na podstawie analizy dwu mów weselnych M. Trębska doszła do podobnych wniosków, konstatując, że Daneykowicz poprawia tekst oryginału sporadycznie, gdy wymaga tego logika i że dzieło zostało „przygotowane bardzo starannie” (dz. cyt., s. 341-344).

<sup>13</sup> Na pogrzebie J.K. Chodkiewicza: „Dawne to bywa i pospolite [...]” BCZ 2731 s. 33-35, BN 6640 III k. 126 v.-127 v., BJ 5826 I s. 209-215, BOss 3567 II k. 166v.-170, BUWil 2157 k. 397-400 v., BOss 400 II s. 36-46, BPawl 203 k. 65 v.-68, BCz MN 48 s. 91-95, AHWil 1135 2/40 k. 93 v., AGAD APP 45 s. 203-208, BJ 110 III k. 198v.-204, AGAD APP 124 s. 10-19, BPAN Kr 1046 k. 317-318 v., BOss Lw 196 k. 74 v.-77, BOss 207 k. 344 v.-347, BOss 3563 II k. 148, BK 1195 k. 166-167 v., BN BOZ 823 k. 219-222 [fragm.], BK 318 k. 263 v.-265 v., AHWil 2/46 k. 320-322 [fragm.]

na pogrzebie S. Żółkiewskiego np.: BOss 3567 II k. 187-188, BOss 400 II s. 30-36, BOss 1427 I s. 222-238, BOss 3563 II k. 127 v.-130, BOss 240 Lw k. 56-58, BOss 196 Lw. k. 55-58, BCz 1881 I s. 120-126, BK 1195 k. 162-164;

na pogrzebie Reginy z Herburtów Żółkiewskiej Pełny tekst zob. w przekazach rkps.: BOss 400 II s. 9-11, BOss 3567 II k. 171 v.-172v., BOss 207 k. 324 v.-325 v., BOss 4502 k. 130-131 v., BOss 231 k. 57 v.-59, BJ 110 II k. 205 v.-207 v., BJ 5826 I s. 229-232, AGAD APP 45 cz.2, s. 310-311;

na pogrzebie Anny Ostrogskiej: BOss 400 II s. 132-140, BOss 3567 II k. 188 -191 v., BOss 196 Lw k. 67 v.-71, BOss 207 k. 327-220 v., BOZ 823 196 v.-201 v., BCz 1881 I s. 126-131, AGAD AR II ks. 1, s. 223-229, BK 1195 k. 183-185 v., BCz 1679 IV s. 100-104.

tekstu u Pisarskiego (np. „rany za kosztowne upominki oddawali” – „rany za męstwa swego upominki **odbierali**”) lub polegające na uwspółcześnieniu form językowych („a u nas doma” – „a u nas w domu”; „imieniu i prochu zwycięzcy swego” – „imienio-wi i prochowi zwycięzcy swego”) nie pozostawiają wątpliwości, że pochodzą z *Mówcy polskiego*. Mając do dyspozycji druk, a jak każe przypuszczać oracja z pogrzebu Ostrogskiej i rękopis zawierający inne mowy pogrzebowe kasztelana (w znanych przekazach nigdy nie pojawiają się pojedynczo), Daneykowicz drukowi dał pierwszeństwo. Przejął od Pisarskiego tylko mowy Sobieskiego, ale też jedynie trzy z dostępnych tam jedenastu oracji żałobnych.

Najwięcej tekstów wspólnych z antologią Pisarskiego występuje w najbogatszej w *Swadzie* części sejmowej. Weszły do niej przemowy zarówno utrwalone w pierwszym, jak i wtórym tomie *Mówcy polskiego*. Ich dobór jest dość zaskakujący. Oto najlepiej reprezentowanym mówcą okazuje się Andrzej Olszowski z pięcioma mowami, dokumentującymi najważniejsze wydarzenia: abdykację Jana Kazimierza, koronację Michała Korybuta i zdawanie pieczęci w 1676 r. Można by więc uznać, że Daneykowicz zachował hierarchię Pisarskiego, eksponując w swoim wyborze z części pogrzebowej Jakuba Sobieskiego – patronującego tomowi pierwszemu *Mówcy polskiego*, a w części sejmowej Andrzeja Olszowskiego – centralną postać tomu wtórego. Z pozostałych pięciu mów: upominania się o wakanse przez Bogusława Leszczyńskiego marszałka sejmu 1641 r., oddawania pieczęci przez Łukasza Opalińskiego Jerzemu Ossolińskiemu i Hieronimowi Radziejowskiemu, podziękowania Radziejowskiego za pieczęć i odpowiedzi Ossolińskiego na oddawanie pieczęci przez Piotra Gembickiego tylko druga należy do kategorii szczególnie popularnych w przekazach rękopiśmiennych (znanych jest ponad 20). Za to mowa Ossolińskiego to najrzadziej spotykane z jego wystąpień związanych z ceremonią przekazywania pieczęci. A upamiętnienie dialogu przy powierzaniu podkanclerstwa Radziejowskiemu, ocenionego kiedyś przez Albrychta Stanisława Radziwiłła jako „uszczypliwa mowa” marszałka i „długie i wypracowane przemówienie” nowego urzędnika, trudno uznać za wybór tego, co najlepsze i w sensie krasomówstwa, i społecznej dydaktyki. Porównanie tekstów pokazuje wspólne błędy w oracji przy oddawaniu pieczęci Ossolińskiemu, potwierdzając jej przejęcie z antologii (wspólne błędy: „źrzenicę **oka**” – rkps. „źrzenicę orła”, „w obieraniu **urzędów**” – „w obieraniu urzędników”, „**pobożności** ku usłużeniu Rzeczypospolitej” – „sposobności ku usłużeniu Rzeczypospolitej”), a brak materiału porównawczego w postaci rękopiśmiennych przekazów nie pozwala wypowiedzieć się na temat oddawania pieczęci Radziejowskiemu. Niepewny pozostaje status trzech pozostałych oracji, gdyż nie pojawiające się w innych przypadkach pominięcia wyrazów znanych z przekazu Pisarskiego (Ossoliński: Pis. „*altioribus* Kościoła Bożego” – O-D „Kościoła Bożego”) czy pojedyncze odmienne lekcje (Ossoliński: Pis. „nie w mniejszym” – O-D „nie-równie w większym”) przy tendencji Daneykowicza do modernizacji rodzą wątpli-

wość, której znane przekazy nie rozstrzygają<sup>14</sup>. Jednak rozstrzygnięcie to i tak nie zmieniałoby obrazu całości. Jeśli w przypadku wykorzystywanych autorskich antologii oratorskich Daneykowicz zachował ich charakter, istotnie tworząc w seriach wystąpień Fredy i Załuskiego jakby „portrety” mówców<sup>15</sup>, to wobec *Mówcy polskiego* postąpił zgoła inaczej, wyjmując tylko niewielkie fragmenty i bardzo wyraźnie burząc tak mocno akcentowany przez Pisarskiego w tomie pierwszym, zapowiadany jako „światny [...] ojczystych Tuliuszów szereg” porządek znakomitych mówców. Można nawet podejrzewać, że rozrzucone w różnych miejscach poszczególnych części *Swady* i nie zachowujące pierwotnego porządku fragmenty miały raczej zacierać niż eksponować pokrewieństwo z dziełem poprzednika.

Skoro więc antologia Pisarskiego nie jest dla osiemnastowiecznego zbieracza źródłem podstawowym do utrwalenia siedemnastowiecznego oratorstwa, co proponuje on zamiast niej? Częściowo zawartość *Swady polskiej* wyjaśnia jej zestawienie z rękopisem BOZ 1223. Jest to pochodząca z połowy XVIII w. wielka antologia oratorska, nie poddana widocznemu uporządkowaniu a opatrzona tytułem: *Suplement Mówcy polskiego albo centuryja mów w różnych okazyjach mianych*. Pojawiają się w niej liczne fragmenty, w których obydwie dzieła odpowiadają sobie karta po karcie, np. k. 1-5 – cz. I s. 113-115, k. 10-26 v. – cz. I s. 10-18, k. 42– 45v. – cz. I s. 133-135, k. 74 v.-76 – cz. I s. 160-164. Naturalne w takim przypadku wydaje się podejrzenie, że teksty przepisywano z druku, choć musiałyby to być działania bardzo swobodne, polegające na wybieraniu ich z różnych części i to bez jakiegokolwiek uporządkowania. Wiele mówiące może być porównanie tekstu, o którym wiadomo, że został w *Swadzie polskiej* wydrukowany błędnie, a w innych znanych przekazach rękopiśmiennych ma postać prawidłową<sup>16</sup>. Chodzi o mowę wygłoszoną podczas sejmku w 1659 r. przez Jerzego Niemirycza – posła kozackiego po zawarciu ugody w Hadyacu. Opublikowany przez Ostrowskiego-Daneykowicza tekst został skontaminowany z oracją Bogusława Leszczyńskiego przy podziękowaniu za pieczęć mniejszą z 1658 r. Okazuje się, że wersja mowy kozackiego posła odnotowana w rękopisie jest również obciążona tym samym błędem. Jednak moment styku fragmentów w obydwu przekazach wygląda nieco inaczej. W druku został zachowany sens zdania:

[...] miliony dusz garną się do poddaństwa W.K. Mci P. N. M., Najjaśniejszy Królu, PNM, ja zaś tym się szczycę od przodków moich, że Panu i Ojczyźnie, nie fortunie, służyli [...].<sup>17</sup>

---

<sup>14</sup> Jedna niedoskonała lekcja w krótkim upominaniu się o wakanse: „z tą prośbą naszą wyznać, żeśmy poddani” – „tą prośbą naszą wyznać, żeśmy poddani”

<sup>15</sup> J. Poraziński, *dz. cyt.*, s. 96.

<sup>16</sup> Zob. M. Barłowska, *Mowa poselska Jerzego Niemirycza*, [w:] *W kręgu Hadyacza A.D. 1658. Od historii do literatury*, pod red. P. Borka, Kraków 2008, s. 317-319.

<sup>17</sup> *Mowa J[ego]m[os]ci Pana Niemierzyca, podkomorzego kijowskiego do Króla Jegomości 1659*, [w:] J. Ostrowski-Daneykowicz: *Swada polska i łacińska...*, t.1, cz. I, s. 140.

W rękopisie przejście pomiędzy dwoma tekstami ukazuje mechaniczny błąd kopysty, gdyż sens został zatracony:

[...] miliony dusz garną się do poddaństwa WKM PNM. Najjaśniejszy Królu Panie Nasz Miłościwy i poruczonych interesów od przodków moich, że Panu i Ojczyźnie, nie fortunie służyli [...]

Wydawca, mając przed sobą wyraźnie popsutą kopię, najwyraźniej postarał się przywrócić tekstowi sens. Czyli to raczej rękopis mógłby być podstawą druku, a na pewno nie odwrotnie. Jednak odmienne są ostatnie słowa obydwu przekazów. W druku mowę kończą życzenia:

[...] ten zbolący Orzeł na rękach moich porośnie, a pozbierawszy rozpędzone do kupy pióra, nie tylko w swym ojczystym gniaździe bezpiecznie się rozciągać będzie, ale i skrzydłami swemi i nowe nabyte okryje monarchie – tak wróźmy, tak życzymy. (s. 141)

W rękopisie zostają one dopełnione jeszcze epifonematem: „*Haud semper errat fama aliquando et eligit.*” Jest to stale występujące zamknięcie oracji Bogusława Leszczyńskiego, jak najbardziej myślowo z jej podsumowaniem związane. Nie można przypisać Ostrowskiemu-Daneykowiczowi tendencji do pomijania łacińskich sentencji, tak więc mimo wyraźnej wspólnoty błędu, raczej nie jest przekaz rękopiśmienny bezpośrednią podstawą jego druku. Dodatkowym argumentem na rzecz niezależności rękopisu od druku jest brak ważnych, bo dotyczących Sapiehów, oracji. Wśród pochodzących z elekcji Jana III Sobieskiego mów Benedykta Sapiehy: podziękowania za łaskę marszałkowską, mowy do senatu w szopie i upomnienia się czytania paktów konwentów – w *Swadzie polskiej* zabrakło ostatniej z nich, nie znalazło się w niej również obecne w rękopisie wotum wojewody wileńskiego Kazimierza Jana Sapiehy z roku 1679. Wreszcie ogromny zespół mów Jana Sapiehy tylko w rękopisie odzwierciedla naturalne, chronologiczne uporządkowanie, typowe dla kolekcji autorskich. Wydaje się więc prawdopodobne, że źródło Daneykowicza i rękopiśmienna antologia wyrosły z jednej rodziny rękopisów.

Istotnym czynnikiem modelującym dobór mówców z XVII w. we wspólnym obszarze druku i rękopiśmiennego *Suplementu Mówcy polskiego* jest pomijanie tekstów, które spopularyzowała antologia Jana Pisarskiego (na przykład Jerzego Ossolińskiego, Andrzeja Trzebickiego, Łukasza Opalińskiego, Tomasza Zamoyskiego). Pewnie tylko dlatego swada Jakuba Sobieskiego, którą uwzględniają niemal wszystkie przekazy, także z XVIII w., poświadczona jest tylko jedną mową, i to mową weselną – przy oddawaniu Konstancji Herburtówny Janowi Sapieżu (15 X 1642 r.). Mowa nie notowana nawet w jego autorskich zbiorach zdaje się wskazywać na źródło zapisu tekstu bliżej związane z bohaterami uroczystości. Niewątpliwie ważnym uzupełnieniem antologii Pisarskiego jest także uwzględnienie głosów księcia Krzysztofa Radziwiłła: na pogrzeb biskupa Eustachego Wołłowicza i przy pożegnaniu siostrzeńca, Krzysztofa Sapiehy. Na krąg sapieżyński wskazuje rozpoczęcie zapisów od powitań Mikołaja Sapiehy towarzyszących

ingresowi Władysława IV do Wilna w roku 1634. I w tym przypadku inne przebadane manuskrypty nie zawierają przekazu wystąpienia litewskiego marszałka, za to pojawiły się one w druku, opublikowane jako wydawnictwo okolicznościowe w roku 1634. Już zestawienie początkowych fragmentów przekazów ukazuje pokrewieństwo *Suplementu...* i druku Ostrowskiego-Daneykowicza: Oss XVII 2573 k. A4 v.: „Wielkiej sławie z postrachem szerokiego świata niegdy kwitnący oni martialistowie [...]”; rkps BOZ 1223 (k. 1) i O-D (cz.I, s. 113) identycznie: „Wielkiej Nawie z postrachem szerokiego świata niegdy kwitnący oni martialistowie [...]”. Dom Sapieżyński reprezentuje w rękopiśmiennej antologii jeszcze unikatowa oracja kasztelana trockiego Jana Kopcia na pogrzebie Krystyny Sapieżanki Pacowej. Nie tylko bogata kolekcja mów późniejszych, ale też uzupełnianie dawnej tradycji deklarowane w tytule przez twórcę manuskryptu było z zasady nadbudowywane na dziele Pisarskiego (np. mowy Jerzego Niemirycza, Jana Pieniążka z 1666 r., weselne Bogusława Leszczyńskiego i Stefana Paca) i „sapiehocentrycznie” nakierowane<sup>18</sup>. Wyraźne ograniczenie reprezentacji najpopularniejszych wystąpień mówców XVII w. mogło być więc przez Daneykowicza częściowo chociaż „odziedziczone” po źródłach, z których korzystał.

Część z nich musiała mieć charakter wybitnie prywatny, gdyż znaczna jest wśród siedemnastowiecznych oracji grupa tekstów nie odnalezionych dotąd w obiegu rękopiśmiennym. Nie pozwala to stwierdzić, że nie funkcjonowały w nim wcale, ale daje pewność, że nie były tekstami popularnymi. W samej części sejmowej skądinąd nie znanych jest aż 9 przemów:

- Aleksander Sapieha dziękuje za biskupstwo wileńskie królowi Kazimierzowi: „Niebezpieczne i podejrzane zawsze zwykły bywać [...]”
- Paweł Sapieha za województwo wileńskie i buławę wielką [1656 r.]: „Niebacznych to umysłów dowód [...]”
- Kazimierz Sapieha za województwo wileńskie Janowi III: „Zaciągnąłbym niemałą niewdzięczności notę [...]”
- Paweł Sapieha za pieczęć małą Zygmuntovi III [1623 r.]: W dobre i chwalebne ten obfitował zdanie [...]

---

<sup>18</sup> Posługuję się tu określeniem K. Obremkiego. Tekstowym śladem tego podstawowego kryterium mogą być zmiany w mowie K. Radziwiłła na pogrzebie K. Sapiehy, które nie tylko są modernizacjami (choć i tych nie brakuje, np: „rodzonej braci” – „rodzonych braci”, „Bogu Stworzycielowi” – „Bogu Stwórcy”, „do ręki Boskich” – „do rąk Boskich”, „latorostki nadzieje” – „latorośli nadzieje”). W rękopiśmie w pochwałę ojca zmarłego, Lwa Sapiehy pada emocjonalne zdanie: „Lecz między inszemi jest, a mogę rzecz śmieie, jeden tylko tak z koronnego jako i WKsL dawnego senatu pozostały, lubo zboląy z tak wielkiej kochanego syna straty, żywy jednak tego wszystkiego patron, ten zacny staruszek JP wojewoda wileński”. Określenie było chyba dla Daneykowicza niestosowne, tylko w druku Sapieha zostaje nazwany: „ten zacny senator już *in decrepita aetate* JW JMP wojewoda wileński”. Dalej, w pochwałę jego młodości, w druku występuje jedyne w całym tekście pominięcie, zabrakło słów: „w tym [tj. gniaździe] pieluszki swe zostawił”. Na koniec, w formule zapraszania na stypę: „pogrzebowym chlebem w kamienicy JKM gardzić nie raczyli” określeniem miejsca stała się znacznie poważniej brzmiąca „rezydencyja”.

– Kazimierz Leon Sapieha z pieczęć małą [1645 r.]: „Gdyby jeszcze, uchowaj Boże, komu wątpliwym [...]”<sup>19</sup>

– Jan Karol Kopeć za kasztelanię trocką królowi Michałowi: „Czym by się najbar-dziej polscy monarchowie [...]”

– Bazyli Kopeć za kasztelanię nowogródzką Zygmuntowi III: „Już nie dopiero, jak uważni politycy subtelność rozumów swoich [...]”

– Aleksander Kopeć za kasztelanię brzeską Władysławowi IV: „Próżnej ciekawości ta była zabawa [...]”

Co ważne, teksty te są zgrupowane na stronach 267-278, a zaraz po nich następuje kolekcja osiemnastu wystąpień księdza Pawła Sapiehy, opata paradyckiego. Najprawdopodobniej więc w tej partii wykorzystał Daneykowicz rodzinne zbiory Sapiehów, obejmujące głównie przemowy ich samych i ich krewnych oraz powinowatych, zwykle bowiem tylko kopiariusze blisko związane z bohaterami samych zdarzeń przekazują ich najbogatszą dokumentację oratorską<sup>20</sup>. W rodzie Sapiehów, którego przedstawiciele wielokrotnie pełnili ważne litewskie urzędy, musiały istnieć podobne jak dochowane np. w Archiwum Radziwiłłów zbiory, powstające w magnackiej kancelarii i ocalające od zapomnienia dokumenty publicznej działalności rodu (np. AR II ks. 1, AR II ks. 7, AR II ks. 10, AR II ks. 15).

Jednak poza ścisłym kręgiem rodzinnym i poza tekstami znanymi z rękopisu BOZ 1223 znalazło się w *Swadzie polskiej* jeszcze kilkadziesiąt przemów z XVII w. Część z nich to występujące w znacznym rozproszeniu oracje z czasów Jana III Sobieskiego. W ich doborze można wskazać jako dominującą tendencję utrwalanie tekstów popularnych, takich jak jedna z najczęściej kopiowanych, mowa Jana III, głosy marszałków: Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Stanisława Szczuki, Rafała Leszczyńskiego, wota Krzysztofa Grzymułtowskiego<sup>21</sup>. Niespecyficzne wybory oznaczają w konsekwencji niemożność wskazania bliższego pokrewieństwa z prawdziwym gąszczem rękopisów oratorskich z czasów Sobieskiego.

Za to jako nieprzypadkowa rysuje się daleko idąca zbieżność między siedemnastowieczną zawartością *Swady polskiej* a księgą 15 z II działu Archiwum Radziwiłłów, opa-

---

<sup>19</sup> A.S. Radziwiłł zapisał: „Tego dnia [6 II 1645 r.] Sapieha z marszałka przemienił się w podkancle-rzego litewskiego i wyborne złożył królowi podziękowania.” (dz. cyt., t.2, s. 440).

<sup>20</sup> Związki z Kopciami i Radziwiłłami przypominał Daneykowicz w dedykacji do Jana Fryderyka Sapiehy: „*Quis in republica civis, patrii tam ignarus est idiomatis, qui Illustrissimam Kopciorum Domum (unde materni tibi sanguinis claritudo) a fumosarum imaginum originali, sui nominis traxisse lineam nesciat? aut Celissimos Radivillios, de quorum sinu carissimam vitae thorique tui sociam assumpsisti, iam tunc in summo honorum constitisse fastigio, cum prima metropolis Lithuanae iacerentur fundamenta.*” (t. 2, cz. 1, k. 4 nlb.)

<sup>21</sup> dwa wota tego ostatniego kryją się pod określeniem: „Mowa pewnego senatora w senacie za króla Jmści Jana III” („Wszyscy *querulamur*, że *inverso ordine* sejmujemy...[1685]) i „Mowa druga tegoż senatora” „Urodziwszy się za panowania...” [wg sylwy Żychlińskiego PŁTPN 114 – s. 356-364].

trzoną na k. 1 tytułem: *Manuskrypt mów różnych*. Od początku aż do ostatniej, 468 strony wypełniają ją przepisane jednym, wprawnym pismem teksty oracji, jednak bez jakiegoś uporządkowania. Dzieło jest zamknięte, wieńczy je pobożne westchnienie: „*Sis laus Deo*”. Całość powstała prawdopodobnie po roku 1670 (na końcu dwie mowy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego) przez kopiowanie z różnych źródeł, ale pochodzących ze zbiorów radziwiłłowskich. Dominującą pozycję zajmuje oratorstwo sejmowe, reprezentowane aż 56 przemowami, 15 mów towarzyszyło pogrzebom, a 10 uroczystościom weselnym. Mimo to, spośród tekstów drukowanych przez Daneykowicza, występują tu 4 mowy weselne, 4 pogrzebowe i aż 32 opublikowane w części sejmowej. Nie ma mowy o bezpośrednich zależnościach tekstowych, księga radziwiłłowska przekazuje kopie o bardzo licznych lekcjach własnych, niewolne też od mechanicznych błędów (na przykład kontaminacja mowy Jerzego Ossolińskiego z mową Bogusława Leszczyńskiego na s. 45-48). Ale już sama obserwacja, że z owych 32 przemówień publicznych 3 występują tylko w tym jednym przekazie<sup>22</sup> i kolejne 9 pojawia się jedynie w rękopisach, które można ze względu na zawartość lub pochodzenie związać z książęcym rodem Radziwiłłów (AR II ks. 1, AR II ks. 7, AR II ks. 27, BOZ 855, BCz 375, AHWil 2/40), powoduje, że staje się widoczny krąg tekstów właściwych tylko tej części rękopiśmiennej tradycji, a obejmujących głównie osoby i wydarzenia z Wielkim Księstwem Litewskim związane. O jej istnieniu świadczy chociażby ciekawy przypadek rkpsu BN BOZ 950, składającego się z 3 niezależnych części. Obecność źródeł litewskich dobrze tłumaczy się w pochodzącej z 2 poł. XVII w. jego części drugiej, gdyż prawdopodobnie właścicielem rękopisu był przedstawiciel rodu Chaleckich. Natomiast część pierwsza, pisana w XVIII w., powstała zdaniem autorów katalogu Biblioteki Narodowej w większości przez odpisywanie ze *Swady polskiej i łacińskiej* Jana Ostrowskiego-Daneykowicza, ale mniejszego formatu k. 240-255 pisane inną ręką są prawdopodobnie wcześniejsze. „Zawarte na nich teksty są wprawdzie również w znacznej części drukowane w *Swadzie*, ale raczej nie były z niej odpisywane.”<sup>23</sup> Możliwe, że zostały skopiowane ze wspólnego z *Manuskryptem mów różnych* źródła, gdyż wszystkie 12 tekstów, choć różnych czasowo i głównie dotyczących ruchów na najwyższych urządach WKsL, występuje w zbiorze, częściowo nawet w tym samym układzie. Nie trzeba dodawać, że wszystkie one obecne są także w *Manuskrypcie mów różnych*<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> Melchior Sawicki kasztelan brzeski na sejmie 1653: „Musiałby to być *extra sensum* mali [...]”; Stoliczka krakowski *absente principe* za Władysława IV: „Milczenie jako ma swoje zalecenie [...]”; Bogusław Leszczyński o egzorbitancjach *absente principe*: „Stawiliśmy się w pośrodek [...]”.

<sup>23</sup> Biblioteka Narodowa. *Katalog rękopisów*. Seria III: Zbiory Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej, t. 2, oprac. B. Smoleńska przy współr. K. Moszyńskiej. Warszawa 1991, s. 360.

<sup>24</sup> Zbieżność dotyczy pierwszych 3 oracji: „Zdawanie pieczęci mniejszej WKSL Królowi JM po śmierci JMP Pawła na Kodniu i Olszanach Sapihy, podkanclerzego WKSL przez JWJMP Kazimierza Sapihę, pisarza na ten czas WKSL, potem marszałka nadwornego, na ostatek podkanclerzego WKSL na sejmie w Warszawie 1635” – BOZ 950, k. 240-241 (AR II ks. 15, s. 28-31), „Oddawanie pieczęci mniejszej WKSL JMP Stefanowi Pacowi przez JMP Przyjemskiego, marszałka nadwornego koronnego”

Konfrontacja obecności mówców XVII w. w *Swadzie polskiej* z rozpoznawanym stopniowo obszarem rękopiśmiennej tradycji oratorskiej w istocie nie przynosi niczego nowego. Przecież sam Ostrowski-Daneykowicz już w pierwszym liście dedykacyjnym napisał:

[...] będzie to *bonum* jednostajnie od wszystkich *appetibile*, iż pod zaszczytem JW WMPana jest *sui communicativum* i ledwie nie w szczególności od JO Domu WM Pana uczonemu światu *munus*, nie tylko że te wszystkie bogate utalentowanych rozumów sprzęty, tak pieczołowicie w depozycie pańskich archiwów były dochowane, iż ani *tempus edax rerum* połknąć, ani wichry wojennej tylekroć w Ojczyźnie zawieruchy wydrzeć i poszarpać ich nie mogły, ale też że cokolwiek w tych mowach *pro maiestate et libertate* gorliwego, do ułatwienia zachodzących *inter status* dysensyi i trudności skutecznego znajduje się, to albo samych Jaśnie Wielmożnych Sapiehów, albo bliską im koligacją złączonych, lub *clientelae* rekognicyją obowiązanych *docto manavit ab ore* [...] (k. 2v)

Sekretarz skrupulatnie wykorzystał więc „wszystkie bogate [...] sprzęty” w „depozycie archiwów” rodu Sapiehów przechowane<sup>25</sup>. Zaowocowało to pozostającym w zgodzie z jego panegirycznym zamiarem wyeksponowaniem roli przedstawicieli rodu herbu Lis. Jednak było jednocześnie pierwszym wprowadzeniem do szerszego czytelniczego obiegu dawnych zabytków ich swady. Korzystanie ze zbiorów litewskiego rodu spowodowało też nakierowanie perspektywy na sprawy i mówców litewskich, co staje się szczególnie wyraźne na tle ich całkowitej nieobecności w zbiorze Jana Pisarskiego. Prawdopodobnie przeniesiona z rękopiśmiennych źródeł tendencja do pomijania mów znanych z *Mówcy polskiego* spowodowała niejasny jego status jako rezerwuaru tekstów. Okazał się on stosunkowo ważny w części weselnej i pogrzebowej, ale w ograniczonym stopniu wykorzystany w części sejmowej. Pozytywną konsekwencją tego stanu okazało się przywrócenie miejsca chyba celowo przez Pisarskiego wyrugowanemu z kanonu sarmackich mówców Krzysztofowi Radziwiłłowi, jak też opublikowanie nowych tekstów Jakuba Sobieskiego (na przykład żadne z 3 politycznych przemówień obecnych w *Swadzie* nie zostało uwzględnione przez Pisarskiego, choć były szeroko rozpowszechnione). Jeśliby jednak chcieć traktować *Swadę* jako odbicie utrwalanej na pierwszym miejscu w rękopisach tradycji oratorskiej XVII w., to będzie to obraz nie tyle zdeformowany przez nieobecność najczęściej kopiowanych, a więc i chętnie czytanych mówców, jak choćby Jan Zamoyski, Szczęsny Kryski, Tomasz

---

– k. 241-241v. (s. 31-34), „Dziękowanie za pieczęć mniejszą WKsL JKM od Jw JMPana Paca, referendarza WKsL” – k. 242-243 (34-38). Na k. 247 błędny opis: „Przy odbieraniu pieczęci mniejszej WKsL JW JMP podkanclerzy koronny [...]” i stąd błąd w katalogu, nie jest to mowa J. Ossolińskiego, ale odbieranie pieczęci przez A.S. Radziwiłła incipit: „Nie trzeba biegać oczom wewnętrznym [...]” (s. 316-320), którą oddawał podkanclerzy koronny.

<sup>25</sup> Podobnie w liście dedykacyjnym do kanclerza Jana Fryderyka Sapiehy t. 2, cz. 1, k. 1 nlb.: „*Me ex locuplentissimo Codnensis Bibliothecae thesauri proferre nova et vetera, ex his varietate et amoenitate commendatissimis hortis, ita Rhetoricos decerpisse flores, [...]*”

Zamoyski, ale obraz zgodnie z założeniem twórcy – fragmentaryczny. Daneykowicz, prezentując w swym dziele oratorstwo XVII w., nie tyle wybierał i selekcjonował, co z właściwym erudytom czasów saskich dążeniem do utrwalenia i ocalenia spuścizny dawnych wieków raczej zbierał wszystko, co było mu dostępne. Kompilował źródła, które w dokumentacji XVII w. były już same efektem kopiowania i scalania, wrażenie wewnętrznego nieuporządkowania i niejasnych kryteriów doboru tekstów było tak kumulowane. Przejął „sylwiczny” sposób komponowania księgi, co mogło też narzucać takiż sposób lektury<sup>26</sup>. Jeśliby więc ograniczać jakoś twórczy udział Daneykowicza na rzecz Fryderyka Sapiehy, to chyba tylko w kategoriach dostępności tekstów z kanclerskich zbiorów. Niewątpliwą zasługą sekretarza było ich staranne przygotowanie do druku. Czy jednak wykorzystanie sapieżyńskich archiwów było uzasadnione świadomym dążeniem do korekty kształtowanego przez powszechną, także szkolną, recepcję obrazu dawnego oratorstwa, czy tylko efektem ubocznym łatwej dostępności źródeł – trudno wyrokować. Skoro Daneykowicz nie wahał się przedrukowywać innych zbiorów, a *Mówcy polskiego* po prostu nie powielił, to może bardziej prawdopodobna jest odpowiedź pierwsza.

---

<sup>26</sup> Sugestią taką jest włączenie przez Stanisława Roszaka zbioru Daneykowicza do refleksji o sylwach, zob. S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII w.*, Toruń 2004, s. 151-152.